



COCO CHANEL

Byciajce z wrogiem

HAL VAUGHAN

MARGINESY



PROLOG

Błyszczący mimo wieku, jest jedynym niewygasłym wulkanem Owernii... najbardziej błyskotliwa, najbardziej porywczą, najcudowniejszą nieznośną ze wszystkich kobiet¹.

Ledwie ciało Gabrielle Chanel spoczęło w specjalnie zaprojektowanym grobowcu w szwajcarskiej Lozannie², a już Paryż ogłosił, że pierwsza dama Francji, klientka i admiratorka Chanel, żona prezydenta Georges'a Pompidou otworzy w stolicy, w październiku 1972 roku o cjalną wystawę poświęconą życiu i pracy projektantki. Trochę wcześniej Hebe Dorsey, legendarna redaktorka działu mody w „International Herald Tribune”, donosiła, że „uroczystość ku czci Chanel” prawdopodobnie w ogóle się nie odbędzie, w najlepszym razie zostanie przełożona na później. Dorsey zapowiedziała, że redaktor „Paris Match” Pierre Galante wkrótce ujawni szokujące dokumenty z archiwów francuskiego kontrwywiadu. Sugerowała, że w czasie niemieckiej okupacji Paryża Chanel romansowała z baronem Hansem Güntherem von Dincklage, „niebezpiecznym współpracownikiem niemieckiego wywiadu, najpewniej agentem gestapo”³.

Chanel, uosobienie dobrego smaku Francji, w łóżku z niemieckim szpiegiem czy jeszcze gorzej, z agentem znienawidzonego gestapo? Dla Francuzów, zwłaszcza dla francuskich Żydów, weteranów ruchu oporu czy ocalałych z obozów koncentracyjnych, osoby współpracujące z Niemcami to byli pariasi, niezasługujący nawet na oplucie. Prawda, że przez lata modny Paryż plotkował o Chanel zabawiającej się w czasie okupacji

z niemieckim kochasiem znanym jako Spatz – po niemiecku to znaczy „wróbel” – w eleganckim hotelu Ritz, gdzie nazistowskim szychom typu Hermanna Göringa czy Josepha Goebbelsa nadskakiwał szwajcarski zarząd. Ale gestapo? Czyż Chanel nie ubierała pani Pompidou? Czyż nie była przyjmowana w Pałacu Elizejskim? Czy taka ikona francuskiej socjety mogłaby pójść do łóżka z „niemieckim szpiegiem”? Trudno w to uwierzyć. Chociaż dziesiątki tysięcy kolaborujących Francuzów i Francuzek uniknęło kary, to dobrowolne dzielenie łoża i pomaganie niemieckiemu o cerowi w 1972 roku jeszcze pachniało zdradą. A ten związek trwał ponad dziesięć lat, co skłoniło jednego z obserwatorów do rozważań, czy Chanel „interesowała się choć trochę ideologią, czy po prostu chciała być kochana, a całą politykę miała w nosie”⁴.

Trudno było wybrać gorszy moment na państwowe obchody upamiętniające życie i osiągnięcia Chanel. Amerykański wydawca Alfred A. Knopf opublikował właśnie *Vichy France. Old Guard and New Order, 1940–1944* (Francja Vichy. Stara gwardia i nowy porządek, 1940–1944) amerykańskiego historyka Roberta O. Paxtona. To studium reżimu Vichy marszałka Philippe’a Pétaina wprawiło w zakłopotanie wielu francuskich uczonych, zwłaszcza że wyprzedziło ich rodzime prace akademickie na ten temat. W swojej książce, opracowanej na podstawie materiałów z archiwów niemieckich, jako że rząd francuski zamknął dostęp do archiwów Vichy, Paxton udowodnił, że kolaboracja Pétaina z nazistami była całkowicie dobrowolna, a nie wymuszona na rządzie Vichy siłą⁵.

Dla politycznej przyszłości Pompidou na dwadzieścia cztery miesiące przed wyborami i dla sżmy Chanel, której założycielka miała rzekomo powiązania z gestapo, odłożenie „uroczystości ku czci Chanel” było jedynym możliwym rozwiązaniem. Zwłaszcza że również w biogra i autorstwa Pierre’a Galante’a, która miała się ukazać w Paryżu i Nowym Jorku, znajdowały się solidne dowody tej kolaboracji. Galante, były bojownik ruchu oporu

i małżonek angielskiej aktorki Olivii de Havilland, twierdził, że jego informacje pochodzą ze źródeł francuskiego kontrwywiadu.

O książce mówił cały Paryż, jeszcze zanim się ukazała. Edmonde Charles-Roux, powieściopisarka wyróżniona Nagrodą Goncourtów, była oburzona rewelacjami Galante'a. Uznała jego twierdzenia za nonsensowne: „[Dincklage]* nie był w gestapo”⁶. Utrzymywała, że Spatza i Chanel łączyła „miłosna przyjaźń”. (Madame Charles-Roux także pisała biografe Chanel i raczej nie miała dostępu do źródeł Galante'a).

Marcel Haedrich, wcześniejszy biograf Chanel, twierdził, że Spatza był po prostu bon vivantem, który „kochał jedzenie, wino, cygara i ładne ubrania [...] a dzięki Chanel miał łatwe życie [...] czekał na nią w salonie, całował ją w rękę i szeptał: «jak się dzisiaj miewasz»”⁷. A ponieważ rozmawiali po angielsku, mogła powiedzieć: „On nie jest Niemcem, jego matka była Angielką”⁸.

We wrześniu 1972 roku na pytanie nowojorskiej gazety przemysłu tekstylnego „Women's Wear Daily”: „Czy Chanel, największa paryska krawcowa, była rzeczywiście agentką gestapo?”, Charles-Roux odpowiedziała: „[Dincklage] nie był w gestapo. Był związany z tutejszą komisją [w Paryżu] i dostarczał informacji. To brudna robota. Musimy jednak pamiętać, że trwała wojna, a on miał nieszczęście być Niemcem”. Wiele lat później Charles-Roux dowiedziała się, że została wprowadzona w błąd, skołowana przez Chanel i jej prawnika, René de Chambruna⁹.

Wyzwolenie Paryża w sierpniu 1944 roku zaczęło się od krwawych walk ulicznych. Niemieckie wojsko starło się z niechlujną, obdartą bandą partyzantów generała Charles'a de Gaulle'a, zwaną Forces Françaises de l'Intérieur (Francuskie Krajowe Siły Zbrojne – FFI). Chanel nazwała ich Fi kami. Dołączyli do nich partyzanci komunistyczni, Franc-Tireurs et Partisans (Wolni Strzelcy i Partyzanci – FTP) i funkcjonariusze policji w cywilu. Niektórzy

* Wszystkie przypisy nieopisane inaczej pochodzą od Autora.

bojownicy ruchu oporu stawali przeciw Niemcom uzbrojeni tylko w lekką broń policyjną, inni mieli rewolwery i karabiny z pierwszej wojny; nieliczni dysponowali koktajlami Mołotowa i bronią zabraną poległym szkopom. Do partyzantki należało wielu studentów, podwijali rękawy na chudych rękach, na nogach mieli sandały. Opaski FFI, FTP i policji zastępowały mundury.

W ostatnim tygodniu sierpnia paryskie powstanie wsparła wyekwipowana przez Amerykanów i dowodzona przez generała Leclerca (wojenny pseudonim Philippe'a de Hauteclocque'a) Armia Wolnych Francuzów i niemiecki garnizon skapitulował. Po czterech latach brutalnej okupacji Paryż był wolny. Nie groziły już aresztowania, tortury i deportacje do obozów koncentracyjnych. Biły kościelne dzwony, brzmiały gwizdki, ludzie tańczyli na ulicach. Oprócz niektórych prowincji, jak Alzacja i Lotaryngia, kraj znalazł się we władzy Wolnych Francuzów generała de Gaulle'a.

W końcu sierpnia naród ogarnęła żądza zemsty. Doszły do głosu wstyd, ukrywany strach, nienawiść i frustracja. Żądni zemsty obywatele przeczesywali ulice francuskich miast i miasteczek. Karano winnych, a także wielu niewinnych, załatwiając przy okazji prywatne porachunki. Pobito wielu rzekomych kolaborantów, niektórych zamordowano. „Horyzontalne kolaborantki” – kobiety i dziewczyny, o których wiadomo było, że sypiały z Niemcami – włączono po ulicach. Nielicznym wypalono na ciele swastykę, wielu ogolono głowy. Cywilnych *collabos* – nawet lekarzy, którzy leczycy szkopów – rozstrzelowano bez ostrzeżenia. Szczęśliwcy trafiли do więzienia, mieli być sądzeni za zdradę w późniejszym terminie. W końcu żołnierze generała de Gaulle'a i wyznaczeni przez niego tymczasowi sędziowie pokoju położyli kres tej bratobójczej wojnie.

Chanel, dwudziestowieczny *monstre sacré* mody, znalazła się wśród tych, których miała osiągnąć zemsta. Francuzi nazywali to *épuration* – czystką, przemyciem ran Francji po śmierci i cierpieniach tak wielu obywateli pod rządami nazistów.

Parę dni po wyjściu z Paryża ostatniego żołnierza niemieckiego Chanel pospieszyła, by rozdawać amerykańskim szeregowym akony Chanel No 5. I wtedy zaaresztowały ją Fi ki. Zdziorni młodzi ludzie zaprowadzili ją do kwatery głównej FFI na przesłuchanie.

Chanel wypuszczono po kilku godzinach, uratowała ją interwencja Winstona Churchilla za pośrednictwem Du a Coopera, brytyjskiego ambasadora przy francuskim rządzie tymczasowym de Gaulle'a¹⁰. Kilka dni później uciekła do Lozanny w Szwajcarii, gdzie po jakimś czasie dołączył do niej Dincklage, nadal przystojny czterdziestoosmioletni mężczyzna. Chanel miała lat sześćdziesiąt jeden.

Rząd de Gaulle'a wkrótce polecił sędziom z Ministerstwa Sprawiedliwości utworzenie specjalnych sądów do przeprowadzenia procesów osób podejrzanych o pomaganie reżimowi nazistów, które zgodnie z kodeksem karnym Francji było przestępstwem. Jako jedni z pierwszych na ławie oskarżonych zasiedli szef reżimu Vichy Philippe Pétain i jego premier Pierre Laval. Obydwóch uznano winnymi zdrady i skazano na śmierć. De Gaulle ocalił Pétaina ze względu na zaawansowany wiek, ale Lawała rozstrzelano.

Podczas powojennego procesu rozliczeń francuskie sądy wojskowe i cywilne przeprowadziły 160 287 spraw, procesów i przesłuchań. Chociaż 7037 osób skazano na śmierć, wykonano zaledwie około 1500 egzekucji. Pozostałym zamieniono karę śmierci na więzienie¹¹.

Upłynęły prawie dwa lata od wyzwolenia, zanim francuski sąd wydał „pilny” nakaz sprowadzenia Chanel przed oblicze władz. Szesnastego kwietnia 1946 roku sędzia Roger Serre polecił policji i francuskim patrolom straży granicznej doprowadzić ją do Paryża na przesłuchanie. Miesiąc później zlecił pełne śledztwo dotyczące jej wojennej działalności. Ale to nie relacja Chanel z Dincklagem zwróciła uwagę Serre'a. Sędzia odkrył, że

Chanel współpracowała z niemieckim wywiadem wojskowym i działała w parze z francuskim zdrajcą, baronem Louistem de Vaufrelandem. Policja francuska zidentyfikowała barona jako złodzieja i niemieckiego agenta z okresu wojny, określanego w dokumentach niemieckiej Abwehry jako *V-Mann*¹², co w żargonie gestapo i niemieckiego wywiadu oznaczało zaufanego agenta.

Serre miał czterdzieści osiem lat¹³ i ponaddwudziestoletnie doświadczenie zawodowe. Maglował Vaufrelanda miesiącami. Od funkcjonariuszy francuskiego wywiadu dowiedział się, w jaki sposób Chanel i Vaufreland współdziałali z niemiecką armią. Jak przystało na sumiennego śledczego, powolutku zdobywał szczegóły rekrutacji Chanel na agentkę Abwehry, jej współpracy z Vaufrelandem, wyjazdu do Madrytu w 1941 roku w towarzystwie niemieckiego szpiega w misji zleconej przez Abwehrę¹⁴.

Podczas przesłuchań i składania zeznań Chanel utrzymywała, że opowieści Vaufrelanda to „fantazje”. Jednak francuska policja i dokumenty sądowe mówią co innego: kiedy latem 1941 roku bojownicy francuskiego ruchu oporu strzelali do Niemców, Chanel została zwerbowana jako agentka Abwehry¹⁵. Na pięćdziesięciu stronach bardzo szczegółowo opisano, jak z zaufanym agentem Abwehry F-7117 – baronem Louistem de Vaufrelandem Piscatory połączył ją w parę niemiecki agent, porucznik Hermann Niebuhr alias doktor Henri Neubauer. Latem 1941 roku Chanel i Vaufreland udali się do Hiszpanii ze szpiegowską misją dla niemieckiego wywiadu wojskowego. Zadaniem Vaufrelanda było wytypowanie mężczyzn i kobiet, których można by zwerbować lub przymusić do szpiegowania na rzecz nazistowskich Niemiec. Chanel, która za pośrednictwem księcia Westminstera Hugh Grosvenora poznała sir Samuela Hoare’a, brytyjskiego ambasadora w Hiszpanii, miała być przykrywką dla działalności Vaufrelanda.

Należy wątpić, czy sędzia Serre kiedykolwiek dowiedział się wszystkiego na temat kolaboracji Chanel z nazistowskim reżimem. Mało prawdopodobne, by czytał raport brytyjskiego

wywiadu dokumentujący to, co w 1944 roku powiedział funkcjonariuszom MI6 hrabia Joseph von Ledebur-Wichel, agent Abwehry i zdrajca. W dokumentach jest opowieść Ledebura o tym, jak Chanel i baron von Dincklage jechali w 1943 roku do zbombardowanego Berlina, by oferować usługi Chanel jako agentki reichsführerowi SS Heinrichowi Himmlerowi. Ledebur wyjawiał także, iż Chanel po odwiedzeniu Berlina podjęła drugą misję i pojechała do Madrytu na polecenie brigadeführera SS Waltera Schellenberga, szefa wywiadu SS. Serre nigdy nie odkrył, że Dincklage od zakończenia pierwszej wojny światowej był o cerem niemieckiego wywiadu wojskowego, agentem Abwehry F-8680¹⁶, nie poznał rozmiarów kolaboracji Chanel z nazistami w okupowanym Paryżu ani nie dowiedział się, że była płatną agentką Waltera Schellenberga. Nie miał pojęcia, że Dincklage pracował we Francji dla Abwehry i gestapo, a nie tylko dla Abwehry w Szwajcarii i później, podczas okupacji Paryża¹⁷.



METAMORFOZA – GABRIELLE PRZEMIENIA SIĘ W COCO

Jeśli urodziłeś się bez skrzydeł, nie rób niczego,
co przeszkodzi im wyrosnąć...
Wstawaj wcześniej, pracuj ciężko.
To ci nie zaszkodzi, umysł będzie zajęty, a ciało aktywne...¹

COCO CHANEL

Gabrielle Chanel, uosobienie francuskiego szyku, urodziła się w przytułku dla ubogich w Saumur, we francuskim Kraju Loary, w upalne sierpniowe popołudnie 1883 roku; pochodziła z chłopskiej rodziny, która mieszkała na skraju lasu kasztanów w Cévennes, a gdy zaraza zbożowa zniszczyła jej pola, zajęła się handlem obwoźnym. Przy urodzeniu nazwisko Gabrielle zapisano jako „Chasnel”. Może pomylił się urzędnik, a może, co bardziej prawdopodobne, był to zapis rodowego nazwiska, według dawnej ortogra i. (Owo dodatkowe „s” narobiło zresztą kiedyś trochę zamieszania w papierach policyjnych²).

Matka, Jeanne Devolle, w chwili urodzenia Chanel niezamężna, dopiero kilka lat później poślubiła jej ojca, domokrażęc Alberta Chanela. Przez dwanaście lat do śmierci Jeanne rodzina złożona z trzech córek – Julie-Berthe, Gabrielle i Antoinette – oraz dwóch braci, Alphonse’a i Luciena, podróżowała wraz z Albertem konnym wozem, którym jeździł z towarem od jednego targowego miasteczka do drugiego. Pomieszkiwali to tu, to tam

w nędznych kwaterach. Jeanne zmarła w 1895 roku, mając zaledwie trzydzieści trzy lata.

Po jej śmierci Albert umieścił obu synów na farmie jako parobków, a dwunastoletnią Gabriellę i jej dwie siostry wysłał w purnury region Corrèze w centralnej Francji. I tam w przyklasztornym sierocińcu Aubazine'a, ufundowanym w XII wieku przez Étienne'a d'Aubazine, siostry Chanel zostały podopiecznymi katolickich zakonnic.

Wiele lat później, zastanawiając się nad swoją przeszłością, Chanel wspominała: „Od najwcześniejszego dzieciństwa miałam pewność, że zabrano mi wszystko, że jestem martwa. W życiu można umierać niejedną raz”³.

Żaden z jej biografów nie rozważał, jak życie w klasztorze wpłynęło na Chanel. Ona sama nigdy nie mówiła o tym okresie swego życia, o długich latach katolickiej dyscypliny, o ciężkiej pracy i skromnej egzystencji. W tamtych czasach doktryna katolicka kładła nacisk na grzech, pokutę i odkupienie. Wiemy też, że na przełomie XIX i XX stulecia instytucje takie jak Aubazine indoktrynowały katolicką młodzież w nienawiści do Żydów. Chanel nie była wyjątkiem. Często zdarzały jej się antysemickie wybuchy. Znany francuski autor i redaktor francuskiego magazynu mody „Marie Claire” Marcel Haedrich przytacza rozmowę z Chanel na temat swojej książki *And Moses Created God* (I Mojżesz stworzył Boga). Chanel zapytała Haedricha: „Dlaczego Mojżesz? Chyba nie wierzysz, że te stare historyjki jeszcze kogoś interesują? A może masz nadzieję, że Żydom się spodoba ta opowieść? I tak nie kupią twojej książki!”⁴. Kiedy rozmowa zeszała na nowe butiki z modnymi ubraniami, które wyrastają w Paryżu jak grzyby po deszczu, Chanel oznajmiła: „Boję się tylko Żydów i Chińczyków, ale Żydów bardziej”⁵. Haedrich stwierdził: „Antysemityzm Chanel przejawiał się nie tylko w jej wypowiedziach, był pełen pasji, staroświecki i zenujący. Jak wszystkie dzieci z jej pokolenia uczyła się katechizmu, a czyż to nie Żydzi ukrzyżowali Jezusa?”.

Chrześcijanie utrzymywali przez stulecia, że to Żydzi zabili Chrystusa. Od czasów średniowiecza Europejczycy głosili, że „Żydzi przynoszą nieszczęście”, i nie dopuszczali ich do wolnych zawodów i korporacji. Żydzi w czasach szekspirowskich mieli zakaz wjazdu do Anglii, stali niżej w hierarchii społecznej, nadawali się jedynie do zbierania podatków, a nie było to zajęcie, które zaskarbiałoby im sympatię chłopskich rodzin, takich jak Chanelowie. Później naziści, ale też zupełnie z nimi niezwiązani mieszkańcy Europy gorąco wierzyli w judeo-bolszewicki spisek i obwiniali Żydów o wymyślenie komunizmu.

W wieku lat osiemnastu Chanel przeniosła się na katolicką pensję dla dziewcząt w Moulins. W tym czasie Francuzi nadal dyskutowali nad sprawą Dreyfusa, skandalem, który podzielił Francję na niemal całe dziesięciolecie. Chodziło o aresztowanie w 1894 roku, proces i skazanie na podstawie fałszywych oskarżeń o zdradę kapitana Alfreda Dreyfusa, młodego o cerea francuskiej kawalerii alzacko-żydowskiego pochodzenia. Po wyroku Dreyfusa wywieziono do kolonii karnej na Wyspę Diabelską w Gujanie Francuskiej, później proces powtórzono i w końcu w 1906 roku został oczyszczony z zarzutów. Przywrócony w szeregi francuskiej armii w randze majora Dreyfus służył z honorem podczas pierwszej wojny światowej i w 1919 roku odszedł na emeryturę w stopniu podpułkownika.

Sprawa Dreyfusa obnażyła gorące antysemityczne nastroje i decydującą rolę Kościoła katolickiego oraz sprzymierzonych z nim monarchistów i nacjonalistów w ich podsycaniu. Kiedy nastoletnia Chanel przebywała w klasztorze, a następnie katolickiej społeczności Moulins, „antysemityzm był w pełnym rozkwicie”. Popularny dziennik katolickich asumpcjonistów „La Croix” (Krzyż) „pienił się na Żydów”. Typowym rzecznikiem Kościoła był jezuita, ojciec Du Lac, duchowy przewodnik antysemitycznego publicysty Édouarda Drumonta, autora *La France juive* (Żydowska Francja). Drumont ukuł slogan „Francja dla Francuzów”, którego echo nadal słychać we francuskiej polityce, szczególnie

w kampaniach Jeana-Marie Le Pena i jego córki Marine, stojące obecnie na czele silnej i skrajnie prawicowej partii Front Narodowy.

Chanel nie mogła uciec przed propagandową kampanią Kościoła katolickiego przeciwko żydowskiemu o cerowi Dreyfusowi. Później jej strach przed Żydami i nienawiść do nich stały się głośne i obmierzłe nawet dla tych, którzy sami uprawiali łagodniejszą wersję antysemityzmu.

Kiedy Chanel miała lat dwadzieścia, przydzielono jej pracę szwaczki, a w wolnym czasie śpiewała w kawiarni, do której uczęszczali głównie o cerowie kawalerii. To tam stała się „Coco”, a imię to albo zostało zaczerpnięte z jednej z jej piosenek, albo stanowiło skrót francuskiego określenia utrzymanki: *cocotte*.

Jej płomienne czarne oczy, nienaganna sylwetka, urocza smukłość pensjonarki zdobyły wreszcie serce bogatego Étienne’a Balsana, byłego o cera kawalerii. Chanel odłożyła na bok igłę, nici, kawiarnianą kokieterię i czekające ją całe życie bezbrzeżnej nudy. W wieku dwudziestu trzech lat została kochanką Balsana, zamieszkała na najbliższe trzy lata w jego zamku ze stajnią koni wyścigowych niedaleko Compiègne, siedemdziesiąt pięć kilometrów od Paryża. W gęstych lasach Compiègne, pośród wrzosowisk, jezior i bagien, Chanel, jej kochanek i jego przyjaciele jeździli na koniach z Balsanowskiej stajni po myśliwskich ścieżkach francuskich królów.

Balsan, z rodziny bogatych przemysłowców produkujących tkaniny, którzy dostarczali mundury dla francuskiej armii, zadbał o to, by Chanel nauczyła się porządnie jeździć konno, w męskim i damskim siodle, nauczył ją też, jak prowadzić stajnię. Na zdjęciach Chanel prezentuje się wspaniale; zwłaszcza na dużym siwym wierzchowcu, w meloniku na zaplecionych włosach, z piersią pewnie i dumnie wypiętą. Miłość do koni i umiejętności jeździeckie bardzo jej się przydadzą, kiedy po latach będzie



Udawana scena zazdrości – od lewej: Boy Capel w satynowym kimonie grozi Léonowi de Laborde, który osłania senną Chanel w szlafroku kąpielowym, około 1908

jeździła na polowania z Hugh Grosvenorem, diukiem Westminsteru, znanym jako Bendor, i z jego przyjaciółmi, do których należeli także Winston Churchill i jego syn Randolph.

Życie Chanel odmieniło się w ciągu kilku miesięcy. Wystarczy przejrzeć jej fotogra e z tamtego okresu: Chanel na koniu, Chanel w ramionach eleganckiego Léona de Laborde pod okiem Étienne'a Balsana; z Arthurem Capelem (swoim przyszłym kochankiem) w satynowym kimonie, z wielkim kijem w ręku, gdy tymczasem ubrany w piżamę Laborde żartobliwie broni Chanel przed rzekomym atakiem Capela. Na jednym ze zdjęć Chanel patrzy wzrokiem małej dziewczynki, która dopiero co wstała z łóżka, kruczoczarne włosy opadają jej na ramiona, spływają po białym szlafroku kąpielowym. Inne zdjęcie zrobione później tamtego lata pokazuje towarzystwo Balsana przy śniadaniu ubrane w cieniutkie piżamy i szlafroki. Capel, Laborde, Gabrielle Dorziat, Balsan, Chanel, Lucien Henraux i Jeanne Léry.

W 1908 roku Chanel zakochała się w Arthurze Capelu, towarzyszu od jazdy konnej i przyjacielu Balsana. Capel, noszący przydomek „Boy”, pochodził z angielskiej klasy wyższej – był przystojny, bogaty i wybuchowy. Boy zainstalował Chanel w mieszkaniu w Paryżu i pomógł jej założyć sklep i pracownię kapeluszy dla pań. Balsan stracił kochankę (a miał niejedną), ale na całe życie pozostał przyjacielem Chanel.

Boya Capela i Chanel łączyło pokrewieństwo dusz. Szczodry kochanek zapłacił za dobrą angielską szkołę z internatem dla siostrzeńca Coco, André Palasse'a, po tym jak jego matka Julia-Berthe, starsza siostra Chanel, popełniła samobójstwo. Później, kiedy Chanel zajęła się modą damską, Capel nansował jej butiki w Paryżu, Deauville i Biarritz.

Pomiędzy rokiem 1914 i 1918, w okresie Wielkiej Wojny, Chanel wynajęła apartament z widokiem na Sekwanę i Trocadéro; wkroczyła na drogę, która doprowadziła ją do wielkiego bogactwa. Już wkrótce zatrudniała prawie trzy tysiące osób produkujących kolekcję dżersejowych sukien. Później otworzyła swój



Arthur Capel, zwany Boyem, Chanel na koniu w Château Royallieu Balsana w lesie Compiègne. W 1908 roku nawiążą romans, który potrwa jednaście lat

sztandarowy paryski butik-rezydencję na zapleczu eleganckiego placu Vendôme przy ulicy Cambon 31. Tutaj zaczęła budować Dom Mody Chanel, symbol francuskiego stylu, wyra nowania i rękodzielniczego kunsztu. Interes szedł świetnie, a Chanel wykreowała nawet *les Tissus Chanel*, specjalne tkaniny wysokiej jakości.

Przez jedenaście lat Coco była szczęśliwą kochanką i przyjaciółką Boya Capela. Niskie pochodzenie nie pozwoliło jej jednak zostać żoną Anglika, reprezentanta najwyższych sfer. W 1918 roku Boy poślubił córkę angielskiego lorda. Jednak Chanel i on nadal byli kochankami. Wracając do domu, by spędzić Boże Narodzenie z żoną i nowo narodzonym dzieckiem, Boy zginął w wypadku samochodowym. Jego śmierć wstrząsnęła Chanel, zwłaszcza kiedy odkryła, że nie była jego jedyną kochanką. Londyński „Times” ujawnił w lutym 1920 roku, że Capel zostawił Chanel i drugiej kobiecie – włoskiej hrabinie – całkiem okazałe zapisy. Przybita niewiernością kochanka, zrozpaczona po jego śmierci Chanel pogrzyżyła się w bolesnej żałobie. Dwadzieścia pięć lat później na wygnaniu w Szwajcarii zwierzyła się Paulowi Morandowi, przyjacielowi i biografowi: „Jego śmierć była dla mnie strasznym ciosem. Tracąc Capela, straciłam wszystko. Muszę przyznać, że to, co nastąpiło potem, to nie było szczęśliwe życie”⁶.

Po lekturze tej biografii perfumy Chanel No. 5
nigdy nie będą pachniały jak dawniej: poza różą stulistną,
jaśminem, ambrą i ylang-ylang, można będzie w nich wyczuć
zapach żydowskich pieniędzy, woń kolaboracji
i nutę antysemityzmu.

Ile wart był dla Coco Chanel flakon perfum podczas niemieckiej
okupacji Paryża? Czy jej działania faktycznie mogły zaszkodzić Francji?
Czy po prostu doskonale wiedziała, co przyniesie jej osobistą korzyść?
Ikona stylu, która uwolniła kobiety z gorsetów i zbiła na tym fortunę,
przed niemiecką inwazją uciekła do Vichy, a następnie powróciła do Paryża,
gdzie resztę wojny spędziła w hotelu Ritz, w towarzystwie
wysoko postawionych Niemców. Współpracowała w tym czasie z Abwehrą.
Po wyzwoleniu Francji została na krótko aresztowana,
ale wypuszczono ją między innymi dzięki protekcji Winstona Churchilla.

Biografia, która jako pierwsza ujawnia szokujące fakty z życia
legendarnej projektantki mody: współpracę z nazistami, długoletni romans
z niemieckim szpiegiem i tajną misję dla Himmlera.

**KUP
TERAZ!**

cena 39,90 zł

www.marginesy.com.pl



9 788366 671911

w sprzedaży także



PATRONAT MEDIALNY  lubimyczytac.pl